GLOBALNIE · OPINIA

PRZED WYBORAMI W IZRAELU

Michał Lewandowicz-Buchholz · 23 września 2026

Izrael jest podzielony politycznie, a obecny rząd zmaga się z poważnymi oskarżeniami o zdradę stanu. Opozycja ma szansę odsunąć Benjamina Netanjahu i jego koalicję od władzy, ale będzie to bardzo trudne zadanie, być może niemożliwe bez przyspieszonych wyborów.

27 października 2026 r. społeczeństwo Izraela po raz 27. w swojej historii wybierze skład Knesetu. Nastroje są nieoczywiste, bowiem Izraelczycy nie oceniają dobrze poziomu swojego bezpieczeństwa, pomimo wybuchu wojny, która miała im go zagwarantować.

Dodatkowo postrzeganie Izraela przez opinię międzynarodową też zmieniło się w sposób zauważalny. Przynajmniej na poziomie debaty publicznej. Zarówno amerykańscy komentatorzy prawicowi, m.in. Nick Fuentes czy Tucker Carlson, jak i prawica na Zachodzie coraz mocniej krytykują Pastwo Izrael. Nawet jeśli zjawisko dotyczy pojedynczych publicystów i „dołów partyjnych" bez większego wpływu na kierownictwo partii, to jest to zauważalne pęknięcie.

Jeszcze trzy lata temu taka sytuacja byłaby trudna do wyobrażenia, a na mainstreamowej prawicy poparcie dla Izraela było równoznaczne z poparciem „kolektywnego Zachodu". Tylko bardziej radykalna część prawicy była w stanie się z tego wyłamać. Izrael może relatywnie szybko stracić swoich najwierniejszych sojuszników w krajach zachodnich, którzy przez dekady gwarantowali mu przetrwanie.

> Izraelczycy jednak generalnie popierają wszystkie wojny, które prowadzi ich kraj. Nie odczują też poważnego kryzysu gospodarczego, ponieważ Europa i USA są zbyt uzależnione od handlu bronią z Izraelem i wymian informacji wywiadowczych, żeby zdecydować się na jakiekolwiek sankcje. Problemem jednak jest recepcja ich własnego kraju na Zachodzie i wciąż nierozwiązany problem Gazy, a także fakt, że to nie Trump ani premier Izraela, a ajatollahowie dyktują warunki zakończenia wojny. Społeczeństwo oczekuje większego poczucia bezpieczeństwa i skuteczności. Jeśli obecna koalicja nie zdoła ich zapewnić, zapłaci porażką wyborczą w październiku.

Mimo że nie ma bardziej znanego izraelskiego polityka na Zachodzie niż Benjamin Netanjahu, to nie ma on w swoim kraju ani monopolu na prawicę, ani na wojenną retorykę. Poza skrajną lewicą (która jest domeną partii arabskich) trudno szukać sił naprawdę antywojennych w Knesecie. Inni kandydaci mogą obiecać skuteczność, którą Likud i partie skupione wokół niego były w stanie zapewnić.

Atak na Strefę Gazy

Ten dzień był traumą narodu izraelskiego. Bojownicy Hamasu dokonali największej masakry ludności żydowskiej od czasów II wojny światowej i nie napotkali prawie żadnego zorganizowanego oporu. Wielu

Izraelczyków zada sobie pytanie “Dlaczego?” i odpowiedź może być dla Netanjahu i jego koalicji bardzo niekorzystna.

> Obecnemu rządowi nie pomaga bowiem śledztwo dziennikarskie Szlomo Eldara i Rut Yuval, dziennikarzy izraelskiej gazety „Haaretz”. Twierdzą oni, że Hamas był gotowy wypuścić zakładników jeszcze w październiku 2023 roku. Według jednej z wersji warunkiem było zaprzestanie akcji ofensywnej w Gazie i ustępstwa strony izraelskiej w ograniczaniu dostępu do świętego dla muzułmanów meczetu Al-Aksa.

Wyżej wymienieni dziennikarze w swoim śledztwie dotarli do informacji jakoby na 10 dni przed planowaną przez Hamas akcją mieli też informować Muhammad Ibn Zajid Al-Nahajan, emir Abu Zabi i prezydent Zjednoczonych Emiratów Arabskich, a także egipskie służby wywiadowcze. Dla obydwu krajów, czyli ZEA i Egiptu, Bractwo Muzułmańskie, z którego wyrasta Hamas tak ideologicznie, jak i organizacyjnie, jest poważnym zagrożeniem dla bezpieczeństwa i infiltracja ich struktur to jeden z priorytetów dla obydwu państw. Choćby z tego powodu ostrzeżenie należało potraktować poważnie.

Nie jest to jedyna wersja wydarzeń, bo inne, również przytaczane przez dziennikarzy „Haaretz”, mówią na przykład o gotowości wypuszczenia zakładników natychmiast za sprawą katarskiej mediacji. Tymi informacjami miał dysponować prowadzący mediacje rząd katarski, administracja ówczesnego prezydenta Joe Bidena, jak i rząd Benyamina Netanyahu. Do rozmów jednak nie doszło.

> Wielu wyborców nie rozumie, dlaczego nacjonalistyczny rząd pozwolił na masakrę, której dałoby się zapobiec, bo Państwo Izrael dysponowało zarówno odpowiednimi środkami, jak i informacjami, by to zrobić.

Opozycjoniści z Jairem Lapidem, Naftalim Bennetem i Gadim Eisenkotem na czele obiecują powołanie komisji śledczych i rozliczenie winnych. Trudno powiedzieć, czy faktycznie coś to zmieni i czy udowodnią cokolwiek winnym.

Kim jest kandydat na premiera Izraela?

Gadi Eisenkot to izraelski generał w stanie spoczynku, który dowodził sztabem generalnym Izraelskich Sił Obronnych w latach 2015-2019. Walczył w wojnach o południowy Liban czy w Gazie w 2014 roku. Jego partia Jaszar powstała w zeszłym roku w wyniku rozłamu Jedności narodowej Bennego Gantza.

> Eisenkot sformułował dziesięć postulatów, wśród których najważniejszy dotyczy rozliczenia winnych tragedii z 7 października 2023 roku. Reszta dotyczy m.in. wzmocnienia migracji do Izraela poprzez zastosowanie tzw. aliji (czyli możliwości uzyskania obywatelstwa Państwa Izrael przez ludność żydowską i żydowskiego pochodzenia), depolaryzacji, zintegrowania służby wojskowej również dla izraelskich Arabów i ultraortodoksyjnych Żydów (obydwie grupy na razie nie muszą

> służyć w wojsku). Znalazły się też bardziej mgliste hasła, jak „ochrona demokracji i praw człowieka".

Partia Gadiego Eisenkota według sondażu dla Kanału 12 może liczyć na 25 miejsc w 120-osobowym Knesecie, a Likudowi – 21. Sondaż dla Kanału 13 daje z kolei 22-24 miejsca partii Jaszar i od 19 od 21 Likudowi. Taki wynik żadnej z partii nie daje dominacji w Knesecie i większościowy rząd praktycznie jest niemożliwy. Centroprawicowa opozycja B'Jahad, której przewodzą Naftali Bennet (premier Izraela w latach 2021-2022) i Jair Lapid (premier w 2022 roku), mogą liczyć na 13 miejsc. Centroprawica raczej nie poprze Netanjahu, co może powodować konieczność powołania rządu mniejszościowego, niestabilnego i w efekcie przyspieszone wybory. Języczkiem u wagi będzie też arabska mniejszość, która może liczyć na 11 miejsc w Knesecie i raczej poprze opozycję, jeśli miałaby popierać kogokolwiek. Możliwe też, że nie przyłączy się do żadnego bloku, co uczyni scenariusz przyspieszonych wyborów znacznie bardziej prawdopodobnym.

O czym będą te wybory?

Jak wybory w USA w 2024 roku zdecydowanie dotyczyły coraz to bardziej pogarszającej się sytuacji gospodarczej Amerykanów, a wybory prezydenckie w Polsce w 2025 roku wyrażały niezadowolenie względem rządów Donalda Tuska, tak 27 października Izraelczycy wskażą winnych tragedii z 7 października. Nie będzie ważniejszej kwestii w świetle poważnych oskarżeń o zdradę stanu.

Do wyborów został jednak ponad miesiąc. Sytuacja jest bardzo dynamiczna i w tak spolaryzowanym społeczeństwie oraz poważnych zarzutach trudno bez szklanej kuli przewidywać przyszłość. Jeszcze kilka tygodni temu, gdybym miał obstawiać zakłady u bukmachera, mimo wszystko postawiłbym na wyborcze zwycięstwo Netanjahu i partii prawicowych. Izrael jest najbardziej konserwatywnym i wychylonym „na prawo" krajem OECD.

Idee prawicy zarówno świeckiej, jak i religijnej są tam faktycznie wciąż żywe. Izraelskie centrum natomiast spokojnie mogłoby odnaleźć się w PiS-ie lub u łagodniejszych polityków Konfederacji, jeśli miałbym szukać polskich analogii.

> Sondaże przywołane wyżej nie są jednak dla Benjamina Netanjahu optymistyczne. Dlatego dzisiaj myślę, że przegra on wybory. 7 października był niesamowitą traumą dla Izraelczyków. O wielu zamachach terrorystycznych Izraelczycy zapomną, a przeciętny Izraelczyk może nie pamiętać kim był na przykład Wadi Haddad, natomiast będzie pamiętał już na zawsze Jahję Sinwara i jego akcję. Podobnie pokolenia młodsze. To przełomowe i epokowe wydarzenie, które znalazło swoje odzwierciedlenie w kulturze oraz świadomości Izraelczyków.

Nie widzę jednak widoków na sformułowanie stabilnego rządu. Coraz więcej Izraelczyków ocenia swoje bezpieczeństwo negatywnie, a swoje robi także rosnąca niechęć społeczeństw zachodnich wobec działań Izraela w Iranie i Gazie. Część Izraelczyków, nawet o prawicowych poglądach, może wybrać po prostu spokój i obietnicę stabilności. To jednak nie ułatwi sformułowania stabilnego rządu, który mógłby za-

żegnać kryzys, w jakim znalazł się Izrael.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=Am-PaeirCHI

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/przed-wyborami-w-izraelu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć